

*Poznajemy historię gminy***KOŃCZYŁA SIĘ WOJNA, ZARZĄDZAŁY KOMENDY WOJENNE, TRWAŁY PRZESIEDLENIA (CZĘŚĆ II)****Przymusowe repatriacje ludności niemieckiej.**

Według polskich danych statystycznych w pierwszych latach po wojnie wysiedlano do dwóch i pół milionów ludności niemieckiej zamieszkującej polskie Ziemie Zachodnie i Północne. Reszta uciekła sama przed Armią Czerwoną, względnie uczyniła to na rozkaz niemieckich władz lokalnych w styczniu, lutym i marcu 1945r. Liczba wysiedleńców podawana przez niemiecką propagandę wysiedleńczą wygórowana do 12 a nawet do 13 milionów jest w wysokim stopniu fikcyjna obejmuje nie tylko wysiedleńców z terenów polskich, ale także z terenów znajdujących się poza Polską. Dotyczy ona również uciekinierów, którzy w okresie ostatnich miesięcy wojny oraz po wojnie opuścili kraje podbite przez Hitlera. Faktyczne wysiedlenia z tych terenów rozpoczęły się znacznie wcześniej niż zapadły postanowienia konferencji w Poczdamie (17.07.-2.08.1945). Przymusową ewakuację ludności niemieckiej rozpoczęto już wówczas, gdy armia niemiecka musiała cofać się przed naporem wojsk radzieckich i wojsk polskich. Na przełomie lipca i sierpnia 1944r. na polecenie Beringa opracowano dokładne plany ewakuacyjne dla wschodnich terenów III Rzeszy oraz Pomorza Zachodniego. Plan przewidywał stopniową ewakuację ludności niemieckiej i wywóz mienia. Przymusowe wysiedlanie ludności niemieckiej mocno przedłużyło się w czasie, choć polskim władzom powiatowym w Słupsku zależało, by przeprowadzić je jak najszybciej. Starosta Kazimierz Lacwik podczas narady w grudniu 1946r. zwracał nawet uwagę wójtom i burmistrzom, że lekceważą sobie sprawę wysiedlania i pytał "kto tych ludzi będzie żywić"? W praktyce deportacje z niektórych miejscowości położonych w granicach aktualnej gminy Kobylnica trwały nie tylko do 1949r. lecz być może do 1959r. Należy zgodzić się z opinią że chociaż literatura niemiecka puchnie od wspomnień wysiedlonych po wojnie dawnych mieszkańców tych terenów i historia pisana przez Niemców jest straszna, to do dziś często zapominają oni że ponoszą winę za wywołaną wojnę i cierpienia milionów ludzi - w tym także własnej ludności cywilnej.

Jak jeszcze kilka lat wcześniej czynili to w Polsce bądź w innych podbitych państwach, ale swoje robili. W Zagórkach w jednym z domów zastrzelili 20 niemieckich żołnierzy trzech wcześniej męczyli. Wielu Niemców zamordowano w Kuleszewie. Tam również pijany rosjanin 11 marca 1945r. zastrzelił żonę właściciela majątku Ilse von Boehn. Dwóch pijanych rosjan zadało śmiertelne rany jednemu z mieszkańców Sycewic. W innej rodzinie w Sycewicach zastrzelono ojca i córkę, ponieważ ten nie chciał oddać jej żołnierzom. Tragiczny koniec spotkał również całą rodzinę burmistrza z Sycewic, gdyż cztery dorosłe osoby i czwórkę dzieci znaleziono powieszonych w jednym rzędzie. Po 1945r. centrum wojsk rosyjskich stało się Kwakowo, Folwark w Żelkach rosjanie zajmowali przez trzy lata. Płaszewo do 1949r. a Runowo pod nadzorem wojsk Armii Czerwonej pozostawało do 1947r. Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na obwód Słupski pismem z 29 listopada 1945 roku zobowiązując zarządy gminne w powiecie do spisu ludności polskiej, niemieckiej inwentarza zaznaczył, iż jeżeli byłyby trudności podaniem dokładnej ilości Niemców będących pod zarządem wojsk radzieckich należy podać (ich liczbę) w przybliżeniu. Wójt ówczesnej Gminy Żelki miał i z tym kłopoty. Warto zapoznać się z treścią odpowiedzi tegoż wójta noszącą datę 17 stycznia 1946r., „Przedkładany w załączeniu statystyczny wykaz tylko trzy gromady dlatego, gdyż reszta jest zajęta przez władze sowieckie, które nie pozwalają przeprowadzić spisu ludności niemieckiej... Inwentarza żywego w tych gospodarstwach wcale nie ma, gdyż Sowietci wszystko zabrali do swych majątków”. Ten sam wójt już 2 sierpnia 1945r. informował starostwo jeszcze bardziej dosadnie: "władze sowieckie w stosunku do nas są wrogo usposobione i nie pozwalają na żmudne spisy twierdząc, że wszyscy Niemcy pracują i nie mogą sobie pozwolić na stratę czasu... Dlaczego władze sowieckie do nas są wrogo usposobione, my nie wiemy i przyczyn tego usposobienia jest trudno określić..." Ze skargi skierowanej 28 sierpnia 1945r. do starosty słupskiego dowiadujemy się, że zupełnie inaczej, rzecz miała się w Bolesławicach: niedaleko Słupska we wsi Ulrichsfetde (Bolesławice) Gmina Osiny (Łosino) sołtys tej wioski nie umie mówić po Polsku... Wójt tej gminy Polak, gości u sołtysa Niemca. Następnie dowiedziano się, że co wieczór dzieją się niesamowite rzeczy z końmi osadników Polaków. Co noc wszystkie konie są spędzane do stajni sołtysa Niemca, gdzie się schodzą żołnierze sowieccy, rano tych koni jest coraz mniej. Wskutek interwencji 30 sierpnia wybrano sołtysa Polaka. Wątek inwentarza oraz sposobu opuszczania okolic Słupska przez Rosjan i marionetkową pozycję tutejszych władz polskich w relacji do władz radzieckich najdobitniej bodaj określa wypowiedź wicestarosty podczas konferencji wójtów, sekretarzy, sołtysów i podsołtysów odbytej w Słupsku 7 stycznia 1947r., który brzmiał następująco. "Po jutrze odchodzi transport obywateli sowieckich cywilnych, z tym jednak, że na 24 godziny przed wysiedleniem trzeba im dać znać by stawili się do Słupska, wolno im zabrać cały inwentarz żywy i martwy. Proszę a żeby akcja ta była przeprowadzona taktownie i bez awantur. Każda gmina musi podać jaki inwentarz i jakie mienie Sowietci zabierają ze sobą". W świetle zacytowanych wcześniej pism wójta Gminy Żelki możnaby tylko zapytać jakie możliwości ewidencji wywożonego przez Rosjan mienia miały władze gminne, czy w tzw. "inwentarzu żywym" nie było Niemców i wreszcie czy nałożony na władze gminne obowiązek nie był z samego założenia czystą fikcją.

**Dramat tubylców pochodzenia słowiańskiego.**

Nie wolno zapominać o autochtonach i Kaszubach, którzy mimo nacisków germanizacyjnych, a nawet prześladowni ze strony władz niemieckich, płacąc, wysoką cenę przez wiele dziesiątek lat pieczołowicie pielęgowali i starali się utrzymać odrębność swojego słowiańskiego pochodzenia. Niemcy do końca nie uznawali ich za swoich, Polacy zaś po wojnie nierzadko uważali ich za Niemców. (c.d.n.)